

Resort Ziobro pozwano do sądu za aferę hejterską

4 października 2019

Prezes Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia” prof. Krystian Markiewicz wystosował pozew przeciwko Skarbowi Państwa, z wyszczególnieniem ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobro, byłych pracowników resortu, którzy dopuścili się organizacji hejterskich akcji oraz sędziów umoczonych w pisowskie układy przeciwko swoim kolegom po fachu.

Markiewicz uważa, że w ministerstwie kierowanym przez Zbigniewa Ziobro miało miejsce „szerzenie zorganizowanej nienawiści wobec niego i środowiska sędziowskiego”.

W związku z tym pozwany został skarb państwa reprezentowany przez samego Ziobro oraz byłego wiceministra Łukasza Piebiaka, sędziego Jakubowi Iwańca, b. prezesa Sądu Okręgowego w Gliwicach Arkadiusza Cichockiego, byłego szefa biura KRS Tomasza Szmydta (męża słynnej „Emi”) oraz prezesa Sądu Okręgowego w Rzeszowie i członka KRS Rafała Puchalskiego. Pozew wpłynął w środę do Sądu Okręgowego w Warszawie.

Prezes Iustitii domaga się od pozwanych przekazania 50 tys. zł na rzecz Fundacji Dom Sędziego Seniora oraz publikacji przeprosin w dwóch dziennikach i trzech stacjach telewizyjnych. Żąda ponadto zakazania pozwanym rozpowszechniania informacji dotyczących jego życia prywatnego oraz rozpowszechniania nieprawdziwych twierdzeń na swój temat.

Sędzia Markiewicz zaznaczył, że pozywa ministra sprawiedliwości za brak nadzoru nad kierowanym przez niego urzędem. „Pełną odpowiedzialność za to, co się dzieje w ministerstwie ponosi Zbigniew Ziobro. Jeśli pan minister nie umie sam wyciągnąć wniosków ze swoich błędów, musi mu o tym przypomnieć niezależny sąd” – powiedział.

O co chodziło w aferze hejterskiej? Kluczową postacią była „Emi”, czyli żona członka KRS Tomasza Szmydta, która na zlecenie pracowników ministerstwa miała prowadzić działania dyskredytujące środowisko sędziowskie, polegające na anonimowym rozsyłaniu, m.in. do mediów i sędziów, kompromitujących materiałów. Miało się to odbywać za wiedzą pracowników ministerstwa sprawiedliwości , m.in. wiceministra Łukasza Piebiaka, który po wybuchu afery podał się do dymisji.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu